



Juliusz Słowacki - Kordian, część 3.

Kordian ma audiencję u samego papieża. Jednak nie przypomina ona spotkań polskich polityków z Janem Pawłem II. Dla Jego Świątobliwości zniewolona Polska znaczy mniej niż jego papuga. Zresztą zobaczcie to sami - oczyma wyobraźni.

KORDIAN

W darze niosę ci, Ojczy, relikwiją świętą,
Garść ziemi, kędy dziesięć tysięcy wyrżnięto
Dziątek, starców i niewiast... Ani te ofiary
Opatrzono przed śmiercią chlebem eucharysti;
Złóż ją tam, kędy chowasz drogie carów dary,
W zamian daj mi łzę, jedną łzę...

PAPUGA

Lacryma Christi...

To komentarz papieskiej papugi. Papież nie przyjmuje gródki ziemi od Kordiana. Scena ta komentuje rzeczywiste wydarzenia. Grzegorz XVI najpierw poparł rząd powstańczy, ale pod politycznym naciskiem Rosji - która przekonywała, że powstanie ma charakter ateistyczny - napisał encyklikę, a w niej potępił „siewców podstępów i kłamstwa” (jakoby zaatakowali prawowitą władzę pod pretekstem religii). Za karę Słowacki w niekorzystnym świetle opisał papieża w „Kordianie”. Dziś funkcję tę pełnią gazety, które np. Benedykt XVI nie zostawiły suchej nitki gdy na wykładzie w Ratyźbonie cytował bizantyjskiego cesarza: „Wskaż mi proszę, co nowego przyniósł Mahomet, a

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

znajdziesz tylko rzeczy złe i niehumanitarne. Ujrzyś nakaz szerzenia nowej wiary za pomocą miecza”. Słowa te wywołały burzę w świecie islamu.

I tak oto Kordian dojrzewa – od samobójcy po orędownika sprawy narodowej w samym Watykanie.

Kordian chce stać się tu kimś innym - chce być wieszczem, myślą wcieloną. Jest pełen miłości do świata.

KORDIAN

Mogę, jak Bóg w dzień stworzenia,
Ogromnej dłoni zamachem,
Rzucać gwiazdy nad światą zbudowanym gmachem,
Tak, by w drodze przeznaczenia,
Nie napotkały nigdy kruchej świata gliny,
(...) Mogę – więc pójdę! ludy zawołam! obudzę!

W umyśle Konrada Polska jest nie Chrystusem, ale Winkelriedem narodów.

KORDIAN

Spojrzałem ze skały szczytu,
Duch rycerza powstał z lodów...
Winkelried dzidy wrogów zebrał i w pierś włożył,
Ludy! Winkelried ożył!
Polska Winkelriedem narodów!
Poświęci się, choć padnie jak dawniej!

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Oto plan Konrada – Polska ma być jak szwajcarski bohater walk niepodległościowych, Arnold Winkelried, który w czasie bitwy z Austriakami pod Sempech w 1386 roku wziął na siebie atak nieprzyjaciela, przyjmując w pierś uderzenia kopii. Powstał wyłom w armii austriackiej i Szwajcarzy uderzyli. Polska, skupiając uwagę Rosji, ma pozwolić innym narodom odzyskać niepodległość.

Jesteśmy na Placu Zamkowym w Warszawie. Nastąpi koronacja cara na króla Polski.

PIERWSZY Z LUDU

Cicho! słuchajcie – oto pierwszy szereg krzyczy

Cesarz przechodzi – krzyczymy.

KILKU Z LUDU

Niech żyje! Niech żyje!

PIERWSZY Z LUDU

Nic nie widać... Chorągiew z wiatrami się bije

I posuwa się z wolna...

DRUGI Z LUDU

Idzie jakiś starzec,

Siwy cały – oh siwy jak srebrzysty marzec,

Niesie złotą poduszkę, na niej szabla leży...

ŻOŁNIERZ

Oj dobrze cesarzowi, że polskie szablce

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Śpią sobie na poduszkach...

Ha! idzie...

KILKU

Kto?

PIERWSZY Z LUDU

Król.

ŻOŁNIERZ

(*Śpiewa.*)

Boże, pochowaj nam króla!

GARBATY ELEGANT

Pozwolicie też panowie spojrzeć człowiekowi...

KILKU

Garbuś! garbuś! ustąpcie miejsca garbusiowi...

Wsadzić go na ramiona...

DRUGI Z LUDU

Car przeszedł, a my wszyscy patrzali jak głupce

Na garb i nie widzieli cara...

PIERWSZY Z LUDU

Wielka szkoda!

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Idźmy lepiej po bruku wybijać hołupce,
Mówią, że z beczek wino leje się jak woda.

SPIEW NIEZNAJOMEGO

Pijcie wino! pijcie wino!
Nie wierzycie, że to cud,
Gdy strumienie wina płyną,
Choć nie sadi winnic lud.
Pij, drużyno! pij, drużyno!
Chrystus wodę mienił w wino,
Gdy weselny słyszał śpiew,
Gdy wesele było w Kanie...

(głośniej)

A gdy przyszło zmartwychwstanie,
Chrystus wino mienił w krew...
Jutro błysnie jutrznia wiary,
Pijcie wino! idźcie spać!
My weźmiemy win puchary,
By je w śklanny sztylet złać.
Niech ten sztylet silne ramie
W piersi wbije i załamie...
Pijcie wino! idźcie śnić!
Lecz się będzie świt promień,

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Trzeba wino w krew przemienić,

Przemienione wino pić!...

SZYLDWACH

Kto idzie? ludzie, kto wy? hasło...

GŁOS

Winkelriedy.

Spiskowcy debatują – zabić czy nie zabić. Podchorąży, którym jest Kordian namawia do zamachu na cara.

KORDIAN

Idźmy tam... i wypalmy ogniami na murze

Wyrok zemsty, zniszczenia, (...)

A potem kraj nasz wolny! potem jasność dniowa!

Polska się granicami ku morzom rozstrzela,

I po burzliwej nocy oddycha i żyje.

Żyje! czy temu słowu zajrzeliście w duszę?

Konrad pędzi kolejnymi komnatami królewskiego zamku. Ma zabić cara – jakby nie patrzeć – jednak człowieka. Rozdzierają go wątpliwości. Nic dziwnego, że zdaje mu się, że ściany komnat gadają. W każdej z sal Kordian przeżywa inne rozterki. I ma inne wizje.

CAR

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Cóż to? co to się znaczy... tu trup jakiś leży...
Z bagnetem w rękę, mundur polskich ma żołnierzy,
Ze szkoły podchorążych. Pewnie stał na warcie
I szedł do mnie zabijać?... Padł na samym progu...
Wszak brat mi za nich ręczył? Kusicielu! czarcie!
Nie natracaj mi na myśl brata – w każdym wrogu
Pokazujesz mi brata, nie, to być nie może...
A gdyby wstał ten człowiek i przemówił słowo!...
Ciepły... Wstań! mów! bo szpadą gardło ci otworzę.
Mów, czy to brat ci kazał?

Car Mikołaj myśli, że za zamachem stoi jego brat Konstanty – szef wojsk polskich. Próbuje dowiedzieć się tego od Kordiana, który odzyskuje przytomność, ale na swoje szczęście nie odzyskuje zmysłów. Car mówi do żołnierzy – „jeśli nie zwariował, rozstrzelać”.

Kordian leży z gorączką w szpitalu psychiatrycznych, dla obłąkanych (tak to się kiedyś nazywało). Pamiętacie diabła wychodzącego z komnaty cara? Teraz przybrał postać doktora, który przysiadł na łóżku Kordiana. Chce go wyleczyć. Sprowadza dwóch wariatów. Pierwszy twierdzi, że jest krzyżem, na którym umarł Chrystus.

WARIAT 1

Jam nie osoba, jam się dawno w krzyż zamienił.
Ja byłem krzyżem w Chrystusa męce,
Do mnie zmarłego przybili;
A jam go zamiast ćwieków unosił za ręce,
Jak małe dziecko, gdy kwili.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Jestem krzyżem; gdy papież daje krzyża drzewo,

Nie wiercie!

Drugi trzyma rękami niebo.

WARIAT 2

Trzymając na téj dłoni, zasłaniam świat cały.

Niebo, słońce, księżyc biały,

Chcą upaść ludziom na głowy;

Lecz ja stoję pod nieba nachylonym stropem,

Znużony, tęskny, bezsenny.

Módlcie się do mnie, jam zbawca codzienny,

Zasłaniam ludy przed nieba potopem...

Śpijcie, ludzie! dobrej nocy!

Kolejna lekcja w podróży zwanej życiem. Po co się poświęcać? Czy ktoś tego potrzebuje? Szaleńcze działanie Kordiana to tak jak trzymanie świata na własnych barkach. Świat i tak bez tego poświęcenia doskonale sobie poradzi. Tak chce wmówić naszemu bohaterowi Doktor – Diabeł, który znika. Okazuje się wytworem wyobraźni Kordiana. Nagle pojawia się Księżę Konstanty z nakazem zatrzymania spiskowca (dziś nazwalibyśmy go zamachowcem). Kordian zostanie poprowadzony na Plac Saski.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl